Rok VII Nr. 77. Sosnowiec, piątek 18 marca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

ZAMACH STANU HITLERA.

Niemcy o krok od wojny domowej.

BERLIN, 17. 3. (wł.) Dziś od rana policja na terenie całych Prus przeprowadza rewizje w lokalach i u przywódców partji narodowo - socjalistycznej. Znalezione w lokalach partyjnych dokumenty stwierdzają, iż

Hitler przygotowywał w Niemczech zamach stanu

czy wojnę domową.

Minister spraw wewnętrznych Prus wydał komunikat, który stwierdza, że w przeddzień wyborów prezydenta Rzeszy z Brunatnego Domu w Monachjum wyszedł do wszystkich oddziałów szturmowych rozkaz

pogotowia alarmowego.

W niektórych miastach powołano do służby rezerwy szturmowe, gdyż oddziały aktywne miały być w razie potrzeby przewiezione natychmiast do większych miast celem ich opanowania. Oddziały szturmowe miały w miastach otrzymać broń ze składów policyjnych i zająć wszystkie ważniejsze objekty. Równocześnie po całych Prusach rozrzucone zostały ulotki, wzywające policjantów, by

nie atakowali hitlerowców,

ani bronią, ani nawet pałkami.

Wypracowane były dokładne plany mobilizacyjne.

Każdy oddział miał dokładnie wskazaną miejscowość, gdzie powinien się zebrać.

Drogi prowadzące do miast miały być zamknięte przez posterunki. Szturmowcy, działający wśród kolejarzy mieli przerwać ruch pociągów,

aby uniemożliwić rządowi przerzucanie wojska i policji z miejsca na miejsce.

Stwierdzono, że między Monachjum a Berlinem i innemi większemi miastami istniały specjalne połączenia sztafetowe motocyklistów i automobilistów.

Hasło, które miało rozpętać w Niemczech wojnę domową i przynieść władzę Hitlerowi brzmiało

„Babka umarła — Max“.

Po otrzymaniu telegramu tej treści, czy też kartki, dostarczonej przez sztafetę motocyklową komendanci w poszczególnych miejscowościach mieli natychmiast rozpocząć akcję, stosując się do okólnika alarmowego.

Katastrofy samolotowe w Warszawie, Toruniu i Liege.

WARSZAWA 17. 3. (wł.) Dziś w stolicy wydarzyła się katastrofa samolotowa. Z nieznanej narazie przyczyny runął na ziemię szybujący samolot. Pilot chorąży Szurlej poniósł śmierć na miejscu.

W Toruniu również nastąpiła dziś katastrofa samolotu. Dwaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

PARYŻ, 17. 3. (wł.) Donoszą z Liege o strasznej katastrofie samolotu pasażerskiego. Samolot wskutek defektu spadł w centrum miasta, grzebiąc pod szczątkami pasażerów i pilota. W zbiorniku z benzyną nastąpiła eksplozja, a potem pożar. Od płomieni zajął się lokal kawiarni, która spłonęła.

MARSZ. PIŁSUDSKI U KRÓLA FUADA.

KAIR, 17.3. (wł.) Król Egiptu Fuad I, wydał śniadanie na cześć marsz. Piłsudskiego w pałacu królewskim w Abdine. W śniadaniu wzięli udział również wielki szambelan Zulfikar Pasza, ze świty marsz. Piłsudskiego towarzyszyli kpt. Lepecki i sekretarz poselstwa polskiego Malinowski.

—o—

OSTATNIA SESJA SEJMU.

WARSZAWA, 17. 3. (wł.) Prace sejmu i senatu zbliżają się ku końcowi, a życie parlamentarne wygasa. Dziś obradował senat i komisja konstytucyjna sejmu. Jutro sejm ma na porządku dziennym już tylko wyłącznie poprawki senatu, wprowadzone do szeregu ustaw. Będzie to według wszelkiego prawdopodobieństwa ostatnie posiedzenie, po którem nastąpi zamknięcie sesji.

Wypędzanie djabła z księdza.

Zbrodnia francuskiej sekty z pod znaku „płaczącej Matki“.

PARYŻ, 17. 3. Z Marsylji donoszą o nowej zbrodni, istniejącej na południu Francji sekty „płaczącej Matki“.

Zbito do nieprzytomności sędziwego proboszcza ks. Fagot, w zamiarze

wypędzenia z niego szatana.

W południowej części Marsylji mieszka niejaka madame Oreigne, nawiedzana przez

rozmaite wizje.

O kilka ulic dalej mieści się lokal, w którym schodzą się członkowie „płaczącej Matki“.

Tam właśnie uknuto spisek przeciwko sędziwemu księdzu Fagot, który naraził się sekciarzom. Banda z 10 kobiet i mężczyzn, między nimi jedna, licząca 74 lata, a dwie 60-letnie, udała się w niedzielę w taksówce z Marsylji do Vicourt, gdzie Fagot był proboszczem.

Po mszy

poszło całe grono za księdzem do zakrystji. Tam związali go i zasypali mu

pieprzem oczy.

Następnie sekciarze zdarli z niego szaty i wybiczowali go do krwi sznurami i trzcinami. Biedny ksiądz utracił przytomność i byłby napewno zmarł, gdyby nie zjawił się w kwadrans później jeden z parafjan, który zawiadomił o wypadku żandarmerję.

Ojciec Fagot był powołany do pierwszego procesu przeciw sekcie „płaczącej Matki“, jako rzeczoznawca. Sekta ta wywodzi swą nazwę od faktu, że p. Oreigne zauważyła pewnego razu kamienny posąg Matki Boskiej,

płaczącej rzewnemi łzami.

Na zlecenie arcybiskupa w Marsylji zbadał zjawisko ks. Fagot. Z analizy chemicznej owych łez wynikło, że jest to czysta woda wodociągowa.

Wkrótce okazało się, że istotnie woda kapała ze znajdującej się nad statuą uszkodzonej rury wodociągowej i ściekała z oczu kamiennej Matki Boskiej.

P. Oreigne miała wizję, w której widziała księdza odczytującego „czarną mszę“ i paktującego z szatanem.

Wkrótce odbędzie się proces przeciw sekcie „płaczącej Matki“, który odsłoni niejedną tajemnicę z za kulis niesamowitych praktyk tych sekciarzy.

8 górników w płonącym szybie.

ŻAR ZNISZCZYŁ PRZYRZĄDY RATOWNICZE.

PRAGA, 17. 3. Donoszą z Lomu, w północno - zachodniem czeskiem zagłębiu węglowem, że w wielkiej kopalni, w której znajdowała się tylko drużyna bezpieczeństwa, wybuchł ub. nocy pożar. 20-tu górników zdołano uratować, natomiast 8 górników pozostałych jeszcze w kopalni nie daje od szeregu godzin znaku życia. Stracono też nadzieję na uratowanie ich.

Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona z powodu szalonego gorąca niszczącego gumowe przyrządy ratownicze.

SAMOBÓJSTWO SZOFERA PO PRZEJECHANIU DZIECKA.

LWÓW, 17. 3. (wł.) W Szczawnicy popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru szofer Stanisław Majerczyk. Miał on wytoczoną sprawę o przejechanie na śmierć dziecka. Sprawą swoją i tragiczną śmiercią dziecka tak się przejął, że popadł w melancholję i wreszcie popełnił samobójstwo.

—o—

ZAMACH NA KONSULAT LITEWSKI.

Aresztowany zamachowiec milczy.

BERLIN, 17. 3. Na gmach konsulatu litewskiego w Berlinie dokonano w dniu dzisiejszym zamachu. Trzech młodych ludzi obrzuciło okna konsulatu kamieniami. Policja aresztowała jednego z nich, który dotychczas nie podaje jednak swego nazwiska.

Bezpośrednio przedtem kilku redakcjom dzienników berlińskich zakomunikowano telefonicznie, iż członkowie rewolucyjnej partji narodowo - socjalistycznej, t. zw. grupy Strassera, dokonają zamachu na litewski konsulat generalny.

Po śmierci Kreugera.

Epidemja samobójstw w Sztokholmie.

SZTOKHOLM, 17. 3. W ciągu ubiegłej doby zanotowano w Sztokholmie kilka samobójstw osób ze sfer bankowych. M. in. zastrzelił się znany finansista, Lorenzen. W parku miejskim otruł się karbolem właściciel jednego z banków.

Wszystkie te zamachy samobójcze pozostają w związku ze śmiercią Ivara Kreugera.

Samobójstwo Ivara Kreugera doprowadziło do ruiny wielu obywateli amerykańskich pochodzenia szwedzkiego, którzy lokowali swe oszczędności w akcjach kreugerowskich. Do rzędu ofiar należy podobno słynna artystka filmowa, Greta Garbo, z pochodzenia szwedka.

Prasa paryska zaprzecza pogłoskom, jakoby bankier de Saint Phalle popełnił samobójstwo w związku ze śmiercią Kreugera. Jak ustalili lekarze, de Saint Phalle zmarł na udar mózgowy.

POWRÓT CADYKA ALTERA Z PALESTYNY.

WARSZAWA, 17. 3. (wł.) Dziś powrócił do Warszawy z podróży po Palestynie cadyk Alter z Kalwarji.

Na dworcu witały cadyka tysiączne tłumy. W tłoku i ścisku stratowano na śmierć jakiegoś człowieka, nieznanego nazwiska.

JESZCZE PIĘĆ LAT CHLEB W ROSJI BĘDZIE SPRZEDAWANY NA KARTKI.

MOSKWA, 17. 3. Komisarz aprowizacji, Mikojan, wygłosił wczoraj mowę o systemie kartkowym w Rosji sowieckiej.

— Rząd dąży do zniesienia kartek chlebowych — oświadczył Mikojan — ale narazie jest to niemożliwe i prawdopodobnie żadne zmiany w aprowizacji nie nastąpią przed ukończeniem „piatiletki“. Przez cały ten okres obywatele sowieccy będą musieli nadal ponosić ofiary i wyrzec się wolnego handlu chlebem.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 17. 3.

Zł. 5.000 na n-ry: 1613 21623 33000 69179 7981.

Zł. 3.000 na n-ry: 2812 6657 9167 9508 31419 47898 66871 81420 103729 142542 143267 154601.

Zł. 2.000 na n-ry: 3785 4952 6996 6729 14625 25711 35741 64258 70827 77224 82431 83282 84881 109103 113774 132706 137283 146876 156298.

Zł. 1.000 na n-ry: 3418 3650 6043 6073 7446 8041 11952 14139 14825 17494 26157 32248 33361 44437 56663 54350 54703 56237 61018 66714 68306 72569 72667 82141 82881 86197 99071 106540 115162 116922 117511 122481 122850 127287 130059 130459 136351 150091 153022 153811 155052 158882 158924.

Zł. 500 na n-ry: 462 1080 241 2618 4546 5334 6794 7108 384 419 886 8148 371 10797 1119 241 645 2920 3304 678 5551 694 6287 7588 629 812.

21050 481 3177 938 5394 879 6431 7085 433 486 949 8782 9195 51 328 30320 872 1141 2475 972 3137 4281 730 6381 652 800 7502 8361 416 74. 41548 973 2931 3693 8180 9046 967 52360 938 4130 726 6685 9152 848.

60504 1210 2313 3303 3813 4804 70826 356 826 4003 70303 4725 6242 6363 8144 9275 9857 9882.

81232 2733 4411 4306 5219 6734 7817 9324 90223 872 1553 355 2861 5117 212 6930 7930 8765.

101308 29 817 2232 3451 4106 577 804 5762 546 563 319 6039 910 7426 144 8237 113464 061 4583 5930 6316 751 7030 261 92 495 8785 823 9841.

120168 770 942 1150 509 3151 636 650 4849 5392 616 6741 7854 130172 149 20059 416 3005 812 871 4400 5093 259 488 92 6560 899 9478 9797.

140611 1494 603 2185 3721 4328 7538 6919 827 835 150624 817 1138 878 482 691 3792 4720 5040 779 6991 7757 8053 121 322.

HITLEROWCY W POLSCE ZALEGALIZOWANI NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

KRAKÓW, 17. 3. Na Śląsku Cieszyńskim, a mianowicie w Bielsku, istnieje jawna i legalna niemiecka partja hitlerowców. Oficjalna nazwa organizacji hitlerowców w Polsce brzmi: „Jungdeutsche Partei in Bielitz". Oficjalnym organem tej partji jest miejscowe czasopismo „Beskidenländische Deutsche Zeitung".

Protektorem hitlerowców w Polsce jest b. poseł na sejm, dyrektor niemieckiego seminarjum, Robert Pietsch z Bielska. Partja ta podobno czerpie fundusze ze sztabu Hitlera w Monachjum. Zwolennicy Hitlera na Śląsku nie mają organizacji jawnej, natomiast wyjeżdżają za przepustkami do Bytomia i do Gliwic na zebrania i ćwiczenia szturmowych oddziałów hitlerowskich.

FROTER — ZŁODZIEJ UKRADŁ 2000 DOL. Z B. G. K.

LWÓW, 17. 3. W wyniku śledztwa przeciwko defraudantowi 1000 szt. banknotów 2-dolarowych w BGK. we Lwowie doprowadziły do wykrycia sprawcy. Jest nim froter banku, Michał Woźniakowski. Przyznał się on do kradzieży i wyznał, że pieniądze ukrył w piwnicy domu, w którym mieszkał przy Spadzistej 1. Znaleziono 1800 dolarów, pozostałe 200 złodziej wydał.

MIKROSKOPIJNY NOWORODEK W KLINICE BERLIŃSKIEJ.

BERLIN, 17. 3. (wł.) — Niemiecki świat lekarski został poruszony faktem urodzin dziecka, które waży zaledwie 540 gramów i ma 32 cm. długosci. Dziecko przyszło na świat w czasie normalnym. Normalny noworodek posiada 45 do 50 cm. długości i waży od 3 do 4 klg. Mikroskopijny noworodek cieszy się najlepszym zdrowiem, mimo. że lekarze ciągle składają mu wizyty.

Likwidacja strajku górników w Zagłębiu.

Notowany przez nas od szeregu dni stały wzrost liczby robotników, **zgłaszających się do pracy w kopalniach, należało uważać za stopniowe załamywanie się strajku.**

Wczorajszy dzień jednak był w sytuacji strajkowej dniem zwrotnym, do pracy bowiem zgłosila się wczoraj olbrzymia większość strajkujących górników.

Jeśli istniały jeszcze jakie takie tendencje strajkowe, to pogrzebało je „powodzenie" strajku generalnego.

W dn. 16 bm. socjaliści proklamowali strajk generalny, jako demonstrację przeciwko projektom zmian ubezpieczeń socjalnych i scaleniu tych ubezpieczeń.

Jak szumnie zapowiadano, strajk ten miał objąć wszystkie warsztaty pracy w Polsce, przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe, instytucje użyteczności publicznej i t. p. Tymczasem cóż się okazało? **Na całej linji sromotna porażka.**

W górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego w dniu „powszechnego" strajku wzrosła znacznie liczba robotników, którzy zgłosili się do pracy.

Porażka, proklamowanego przez socjalistów strajku powszechnego **przyczyniła się ostatecznie do zdecydowanego załamania się strajku w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, co znalazło swój efekt zaraz dnia następnego.**

Z panujących nastrojów wśród górników można było zgóry przewidzieć, że w dn. 17 bm. strajk w górnictwie złamany zostanie.

Kierownictwo strajku w Zagłębiu do rana dnia wczorajszego liczyło się z możliwością i łudziło się nadzieją, że może nieudany „strajk powszechny" niepożądanych następstw nie przyniesie. Zawiedziono się jednak w tych oczekiwaniach.

Wczoraj na ranną zmianę na kopalniach Zagłębia łącznie z obserwacją zgłosiło się do pracy 6076 robotników, czyli zgórą 60 proc.

Wobec takiej sytuacji nie pozostało nic innego, jak ostatecznie strajk zlikwidować.

Centralny związek górników, nie czekając na wyniki popołudniowe, zwołał zebranie delegatów wszystkich kopalni Zagłębia, **na którem uchwalono rezolucję przerwania strajku, przyczem sekretarz Bielnik apelował do zebranych, aby wezwali robotników do przystąpienia do pracy.** (Ciekawe, poco ich wzywać, kiedy sami to zrobili!)

Tak oto zakończyła się 29-dniowa walka strajkowa, która nie przyniosła żadnych, najmniejszych nawet korzyści robotnikowi, a wyczerpała go materjalnie i moralnie. Panowie z centralnego związku górników niech się teraz przed robotnikami tłumaczą; niech powiedzą, dlaczego strajk wywoływali, kiedy nie mieli najmniejszych widoków powodzenia?

W dniu wczorajszym o godz. 5 rano na wszystkich niemal kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego zapanował od miesiąca, t. zn. od czasu wybuchu strajku, niespotykany ruch. Tłumnie z lampkami i przyrządami górniczemi robotnicy zdążali do pracy.

Na kopalnię Saturn zgłosiło się rano do pracy około 1000 robotników Kierownictwo kopalni pozostawiło na miejscu pełną zmianę w liczbie 847 robotników, reszta rozeszła się do domów.

Na kopalni Grodziec również zgłosiło się do pracy więcej robotników, niż wynosi pełna pierwsza zmiana. **Pozostało przy pracy 604 robotników. Na kopalni Jowisz pracowała pełna zmiana w liczbie 795 robotników.**

Na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego panował wczoraj spokój. **Żadnych demonstracyj w ciągu dnia nie było.** Robotnicy, którzy udali się do pracy nie napotykali na żadne trudności ze strony robotników strajkujących.

Komuniści, którzy z końcem strajku niewątpliwie stracą zdobyte wśród robotników wpływy, usiłowali wczoraj nakłonić robotników do powrotu do domu. Próby te nie odniosły jednak żadnego skutku.

Na terenach kopalnianych rozrzucono masę ulotek komunistycznych, **piętnujących działalność centralnego związku górników, a w szczególności sekretarza Bielnika, którego uważają za sprawcę niepowodzenia strajkowego w górnictwie, nazywając go zdrajcą i t. p.**

W związku z onegdajszemi aresztowaniami policja zagłębiowska przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach podejrzanych osobników, przyczem zatrzymanych zostało kilka osób.

Popołudniu na drugą zmianę zgłosiło się do pracy ogółem 3790 robotników.

Ogólnie więc w dniu wczorajszym, łącznie z obserwacją, pracowało 10.677 robotników. Jeśli do liczby tej dodamy liczbę robotników, pracujący na 3 zmianie, **to ogólna liczba urośnie mniej więcej do 12.000.**

Centralny związek górników

likwiduje strajk w Zagłębiu.

Odbyła się w Sosnowcu konferencja delegatów centralnego związku górników przy udziale 200 osób pod przewodnictwem *sekretarza Angiera.*

Po szczegółowem sprawozdaniu delegatów i po wygłoszonym referacie przez sekretarza okręgowego p. *Bielnika,* uchwalono rezolucję, którą w całości poniżej przytaczamy:

„Obradująca konferencja C. Z. G. w dniu 17 marca br. stwierdza, iż na skutek tego:

że górnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego byli osamotnieni w walce strajkowej przez cały przeciąg jej trwania;

że po miesięcznej walce w rodzinach górniczych zapanowała straszliwa nędza;

że na skutek tej nędzy strajk załamuje się;

że w najbliższej przyszłości czeka górników nieunikniona walka z górnikami Śląska —

przeto, aby walczący górnicy nie zostali uniezdolnieni do tej walki, *konferencja postanawia walkę strajkową z dniem dzisiejszym zawiesić.*

Konferencja delegatów C. Z. G. w imieniu strajkujących górników przesyła serdeczne podziękowanie tym wszystkim ludziom i organizacjom, oraz instytucjom w Polsce, które na czele z Warszawą i Łodzią przyszli strajkującym górnikom w ogniu walki z pomocą, w postaci manifestacyjnych strajków solidarności oraz finansowo i moralnie wspierali walczących górników.

Górnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nigdy nie zapomną o tej pomocy i o ludziach i organizacjach, które z nią pospieszyły. Konferencja stwierdza. że aczkolwiek proletarjat górniczy w walce strajkowej poniósł wielkie ofiary i spodziewanych rezultatów nie osiągnął, to jednak walka ta była koniecznością dziejową, której zbawienne skutki okażą się dopiero w dalszym rozwoju walk proletarjatu całej Polski.

Nadludzka walka górników winna świecić przykładem, elektryzować i zachęcać do walki całą klasę robotniczą Polski, że czas apatji. bierności i oczekiwania minął i że przed klasą robotniczą niema innych dróg, tylko droga bezwzględnej zdecydowanej i ofiarnej walki o prawo do życia.

Konferencja C. Z. G. wyraża hołd i najwyższą cześć pamięci tych, którzy w swej bohaterskiej walce w obronie chleba i głodowych płac ponieśli swe młode życie w ofierze, wyraża współczucie rodzinom i sierotom poległych, z zapewnieniem, że proletarjat górniczy o ich ofiarach nigdy nie zapomni.

Konferencja jednogłośnie wyraziła votum zaufania okr. sek. tow. Bielnikowi i centralnemu związkowi górników".

Dola tułaczy polskich w „drugiej ojczyźnie" -- Francji.

Stowarzyszenie opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie, zainicjowało szereg odczytów w Warszawie na temat życia wychodźtwa polskiego.

Pierwszy z tych odczytów odbył się już. Prezes stowarzyszenia p. Gawroński dał na wstępie krótką charakterystykę położenia emigrantów polskich we Francji.

— Nie da się zaprzeczyć — twierdził mówca — że Francja bardzo wiele zawdzięcza pracowitości rąk polskich. Nie kto inny bowiem, a tylko robotnik polski dźwignął północną Francję z ruiny wojennej, ożywił kopalnie, umożliwił uruchomienie przemysłu metalurgicznego. Robotnik polski jął się wreszcie pracy na roli, wyludnionej lub porzuconej przez rolnika francuskiego.

Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść! Tak znów obecnie traktują polskiego robotnika władze francuskie.

Nic to, że Francja jest państwem z Polską zaprzyjaźnionem i że zostały zawarte między temi państwami umowy, gwarantujące równość traktowania robotników polskich z francuskimi.

Umowy te nie były i nie są wykonywane życzliwie przez Francję.

Powszechne obniżanie kategoryj płac, zakaz zamieniania zawodu, utrudnianie bezrobotnym polakom przechodzenie z przemysłu na rolę, wreszcie uciążliwe stosowanie przepisów policyjnych, skutkiem których dokonywane są ciągle aresztowania polaków z racji jednej ich winy — braku pracy i braku opieki, gwarantowanej przez konwencje — oto wymowny obraz rozpaczliwej sytuacji robotnika polskiego we Francji

Wydawałoby się, że władze francuskie świadome kryzysu, jaki dotknął przybyłych robotników, chętnie dopomoże akcji społecznej, zmierzającej do ulżenia doli bezrobotnych.

Tymczasem wysłane przez radę organizacyjną polaków z zagranicy w Warszawie wagony z żywnością i odzieżą dla najbiedniejszych, władze francuskie obłożyły wysokiem cłem.

Jedynym środkiem, jaki się władzom francuskim wydaje za skuteczny, jest... deportacja tych już niepotrzebnych dziś murzynów polskich...

ROCZNICA POKOJU RYSKIEGO.

Trwałe podstawy traktatu ryskiego.

Dn. 18 marca upływa lat 11 od daty podpisania w Rydze traktatu pokojowego między Polską a Rosją i Ukrainą. Jan Dąbski, który stał na czele polskiej delegacji pokojowej zarówno w Mińsku, jak i w Rydze, we wspomnieniach swych p. t. „Pokój ryski“ (Warszawa 1931), słusznie zaznacza, że „traktatem tym zakończona została zwycięsko dla Polski przeszło stuletnia walka pomiędzy Polską a Rosją o niepodległość polityczną narodu polskiego, o rozległość terytorjum wskrzeszonego państwa polskiego“. Istotnie traktat ryski jest zakończeniem tych zmagań krwawych, jakie Polska toczyła z Rosją o swój byt i niepodległość, poczynając od konfederacji barskiej, poprzez wszystkie powstania, kończąc na zwycięskiej kampanji 1920-go roku, stoczonej pod wodzą marszałka Józefa Piłsudskiego.

Fundamenty traktatu ryskiego oparte są zarówno na kościach rycerzy i powstańcach polskich, którzy w ciągu półtorawiekowych walk o wolność składali dowody żywotności i woli do bytu niepodległego narodu polskiego, jak przedewszystkiem i nadewszystko — na wielkim czynie orężnym na który zdobył się naród polski nazajutrz po odzyskaniu niepodległości w nieutrwalonych jeszcze granicach. Traktat ryski jest, oczywiście, wynikiem decydującego zwycięstwa, odniesionego nad armją bolszewicką, dzięki męstwu i wytrwałości żołnierza polskiego oraz — genjuszowi wodza.

Perypetje, przez jakie przechodzą układy pokojowe, ściśle są związane z wypadkami na froncie wojennym. Polska delegacja pokojowa udaje się do Mińska Lit. dn. 14-go sierpnia 1920-go roku, w chwili, gdy rozpoczynała się dopiero bitwa rozstrzygająca niemal pod murami stolicy Polski. Delegaci polscy w Mińsku Lit. traktowani są niemal jak jeńcy czy zakładnicy. Brakuje im wszelkich prymitywnych wygód, a przedewszystkiem możności komunikowania się z Warszawą.

Myśl polityczna rosyjska, upojona chwilowemi powodzeniami armji bolszewickiej, wraca w stosunku do Polski do starego, tradycyjnego źródła. Daniszewski, który stoi na czele delegacji pokojowej rosyjskiej dyktuje delegacji polskiej warunki, których nie powstydziłby się ani Piotr Wielki, ani — Katarzyna. Rosja znowu występuje w roli „gwarantki“, żąda redukcji armji polskiej do 50.000, wydania sobie pozostałego sprzętu wojskowego itd. Oczywiście, nawet i te warunki które oddawały Polskę niemal na łaskę „gwarantki“, nie byłyby dotrzymane, w razie zwycięstwa armji bolszewickiej. Do Polski jechał przecież gotowy już „rząd polski“ z Feliksem Dzierżyńskim na czele. Bolszewicy byli mistrzami w fabrykowaniu „woli chłopów i robotników“ przy pomocy — bagnetów. Polskę w razie przegranej, czekiwał los „niepodległej“ Ukrainy lub Białorusi.

Ale oręż polski i genjusz wodza zmieniły sytuację gruntownie. Delegacja polska w Mińsku chwyta przez swą radjostację komunikat sztabu polskiego, dowiaduje się o zwycięstwie. Odrzuca warunki Daniszewskiego, których zresztą przyjąć nie zamierzała w żadnym razie. Delegacja rosyjska mięknie, ale delegacja polska zdaje sobie sprawę, że istotne pertraktacje pokojowe na leży odłożyć do czasu wyjaśnienia ostatecznych rezultatów zwycięstwa polskiego. Układy pokojowe przenie sione są do Rygi, trwały one przez 6 miesięcy (21 września 1920 do 18 marca 1921-go r.).

Historja nie powiedziała jeszcze swego decydującego słowa o przyczynach tak długotrwałej zwłoki. Pewna jest, że wynikała ona z taktyki rosyjskiej, na którą miały swój wpływ również i podszepty niemieckie. Chodziło o to, by pertraktacje pokojowe przeciągnąć poza termin plebiscytu na Górnym Śląsku. Ostatecznie traktat pokojowy podpisano d. 18-go marca 1921 roku.

Traktat pokojowy zawarty w Rydze był owiany duchem porozumienia. Był to istotnie układ pokojowy „bez aneksji i kontrybucji“ i może dlatego okazał się trwały. W ciągu lat 11-tu od chwili zawarcia, traktat ryski nigdy nie był kwestjonowany ani przez Rosję, ani przez Polskę. Stosunki polsko-rosyjskie nie zaraz po zawarciu traktatu ułożyły się normalnie. Mieliśmy jeszcze do przeżycia okres raidów band dywersyjnych na terytorjum Rzeczypospolitej, dopóki żelazny mur KOPu nie położył im kresu. Mieliśmy momenty krytyczne, jak — zabójstwo posła Wojkowa, zamach na „torgpreda“, ostatnio znowu — tajemnicza sprawa bomby Polańskiego. Zbyt wiele czynników najrozmaitszych zainteresowanych jest w psuciu stosunków pomiędzy Polską a Rosją sowiecką. Naogół jednak, jeśli pominiemy akcję kominternu, która zresztą nie wydaje na terenie Polski zbyt frapujących rezultatów, stosunki pomiędzy Polską a Rosją sowiecką układają się niemal zupełnie normalnie.

Ostatnią ich fazą jest parafowanie paktu o nieagresji. Pakt ten narazie utknął na martwym punkcie z powodu Rumunji, ale, niewątpliwie, dojdzie do ostatecznego załatwienia.

Uwaga Rosji sowieckiej coraz bardziej skupia się na dalekim wschodzie. Rząd zaś rosyjski z pewnością wie dobrze, iż nawet najgłębsze zaangażowanie się tam Rosji nie będzie dla Polski pokusą do naruszenia traktatu ryskiego.

Dlatego ufać możemy, że traktat pokoju, zawarty w Rydze przed laty 11-tu, będzie trwałą podstawą dalszych stosunków normalnych pomiędzy Polską a Rosją.

Asper.

Jak tworzy się sowiecki system wychowania.

Już w roku ub. centralny komitet partji komunistycznej wydał polecenie komisarjatowi ludowemu oświaty, na czele którego stoi A. Bubnow, aby opracował nowy program naukowy dla szkół sowieckich, któryby uwzględniał nowe warunki życia w ZSSR. Nowy program opracowany został więc w przeciągu kilku miesięcy i już w lutym rozesłano go do wszystkich szkół sowieckich. Nie od rzeczy będzie również zaznajomić się z tym programem, gdyż daje on nam obraz systemu wychowania w szkołach sowieckich.

Wielką uwagę poświęca się nauce obywatelskiej, ujętej oczywiście z komunistycznego punktu widzenia. Dzieci w szkołach sowieckich uczą się o „dyktaturze burżuazji i dyktaturze proletarjatu“, o „generalistycznej przebudowie przemysłu i rolnictwa“ i t. p. W ramach tego programu prowadzone są pogadanki o polityce bieżącej.

W jakich ramach wykładana będzie historja dotychczas nie wiadomo, natomiast plan nauki geografji przewiduje zaznajamianie dzieci z geografją fizyczno - gospodarczą i polityczną wszystkich państw na obu półkulach. Dawniej nie wykładano nic o Indjach, Indochinach, Afryce i innych częściach kuli ziemskiej, natomiast obecnie właśnie tym krajom poświęca się najwięcej uwagi, gdyż w krajach tych ruch komunistyczny ma widoki rozwoju.

Jeśli chodzi o naukę języka ojczystego i literatury, to plan przewiduje pielęgnowanie słowa mówionego, dzieci nauczać się będzie sztuki krasomówstwa, prowadzenia zgromadzeń i t. p. W programie literatury mówi się o literaturze klasycznej, oczywiście również pod kątem widzenia partji komunistycznej. W niższych klasach obrabiać się będzie Puszkina, Kryłowa, Niekrasowa, Turgieniewa, Tołstoja i Gorkiego. Puszkina i Lermontowa przedstawia się jako przedstawicieli liberalnej szlachty z początku XIX wieku. Gogol przedstawiany jest jako przedstawiciel szlachty konserwatywnej, a dramaturg Ostrowski, jako rzecznik przemysłowej i handlowej burżuazji. Z obcych pisarzy w programie wymienieni są: Moliere, Schiller, Beranger, Hugo Verhaeren, Sinclair i Romain Roland. Szczególną jednak uwagę poświęca się literaturze proletarjackiej i jej przedstawicielom Nieczajewowi, Gorkiemu, Diemjanowi Biednemu, Fadejewowi, a z obcych Brendelowi i in.

W programie wyraźnie powiedziano, że uczeń powinien nietylko poznać, ale i zrozumieć literaturę piękną, jako specjalny przejaw walki klasowej.

Dalej absolwent siedmioletniej szkoły sowieckiej ma poznać organiczny rozwój życia ludzkiego od samych jego początków. Musi znać naukę Darwina, oraz musi znać wszystkie błędy człowieka i rozumieć znaczenie wykształcenia. W szkołach średnich wykładana będzie astronomja, która ma pogłębić materjalistyczny pogląd ucznia, ma go pouczyć o pochodzeniu ziemi i jej położeniu we wszechświecie.

Według nowego programu zaprowadza się w szkołach sowieckich obowiązkową naukę języka niemieckiego i francuskiego. Ten ostatni wykładany będzie dopiero w trzeciej klasie. Również nauka języka angielskiego wykładana będzie obowiązkowo.

Wielką uwagę poświęca się również kulturze fizycznej. Narciarstwo turystyka i sztuka wojenna stanowić będą specjalne przedmioty. Z wojskowością zaznajomione mają być wszystkie dzieci. Również muzyce poświęca się program wiele uwagi. Dzieci mają być nauczane o muzyce rewolucyjnej i śpiewać mają rewolucyjne pieśni.

W odpowiednich ramach wykładana będzie również matematyka, chemja, fizyka i rysunki.

Zarządzenie władz na wypadek powodzi wiosennej.

Znaczne opady śnieżne w okresie zimowym, oraz długotrwałe mrozy stwarzają możliwość powodzi na niektórych rzekach, o ile nastąpi raptowne podniesienie się temperatury. Obawę groźnych wylewów potęguje również fakt zamarznięcia większości rzek na całej ich długości. W chwili ruszenia lodów, na rzekach tych powstać mogą poważniejsze zatory, zagrażające wylewem niżej położonym terenom.

W związku z tem ministerjum spraw wewnętrznych wydało wojewodom zarządzenie, w którem poleca ścisłe wykonanie instrukcji, wydanych na wypadek powodzi w roku ubiegłym. Minister jum poleca wojewodom dopilnować, aby wszelkie przygotowania do akcji ratunkowej zarządzone zostały we właściwym czasie, oraz aby zawczasu uzgodniono zasady współpracy między instytucjami społecznemi, magistratami, dyrekcjami dróg wodnych itd.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 352.868 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 12 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 17.321 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1345, Drohobycz 928, Śląsk 13.77), hutnicy w metalu — 5384 (Śląsk 4550), szklarze — 2476 (Piotrków 430), metalowcy — 34.909 (Warszawa 4510, Łódź 2008, Sosnowiec 2200, Radom 1696, Lublin 990, Drohobycz 900, Śląsk 9450, Bydgoszcz 1284, Poznań 1910), włókiennicy — 28.645 (Łódź 19.382, Sosnowiec 1701, Warszawa 806, Biała 1360, Białystok 2150, Śląsk 1032), robotnicy budowlani — 41,295 (Warszawa 3140, Łódź 3194, Sosnowiec 1506, Lublin 1180, Kraków 1580, Biała 1000, Lwów 1830, Drohobycz 1600, Śląsk 11230, Bydgoszcz 1045, Poznań 2160), pracownicy umysłowi — 39.618 (Warszawa 3840, Łódź 3642, Sosnowiec 1325, Lublin 1200, Kraków 1270, Lwów 2230, Brześć n. B. 1090, Wilno 1405, Śląsk 6245, Bydgoszcz 1730 Poznań 3750). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 155.757 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 143.249 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 7326 osób, przez 2 dni — 15.732, prze 3 dni — 45.615, przez 4 dni — 43.080 i przez 5 dni 31.496 osób.

POWIATOWY KOMITET
obchodu imienin marszałka Piłsudskiego.

Onegdaj w sali posiedzeń starostwa w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie, celem utworzenia powiatowego komitetu obchodu imienin marsz. J. Piłsudskiego. Zagaił i przewodniczył zebraniu *starosta J. Boxa,* sekretarzował *p. J. Kasprzykówna.*

Zebranie rozpoczęto dyskusją w sprawie programu uroczystości imieninowych w całym powiecie. W związku więc z tem przewodniczący poszczególnych komitetów lokalnych w miastach i gminach referowali zebranym opracowany już lub zaprojektowany program obchodu uroczystości imieninowych.

Z referowanych sprawozdań wynikało, że zarówno miasta i gminy szykują się do uczczenia dnia imienin marszałka J. Piłsudskiego imponująco i uroczyście.

Program uroczystości powiatowej ustalono: godz. 9.30 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym w Będzinie, defilada i wieczorem w sali teatru miejskiego w Sosnowcu uroczysta akademja, którą poprzedzi przemówienie posła *Tomaszkiewicza.*

Komitety lokalne urządzać zbiórki nie będą, natomiast sprzedawane będą nalepki, które można nabywać w lokalu związku strzeleckiego w Sosnowcu (ul. Warszawska 22).

W szkołach średnich i powszechnych urządzone zostaną odczyty i pogadanki.

Dochód, jaki zostanie osiągnięty z urządzonych przedstawień itp. imprez, będzie przeznaczony na półkolonje dla biednych dzieci. W toku dyskusji zabrał głos prezes powiatowego zarządu związku strzeleckiego p. *W. Szenk,* który zaznaczył, że dzień imienin marsz. Piłsudskiego należy uczcić trwałą pamiątką. W związku z tem p. *Szenk* zaproponował, aby jedną z dróg w naszym powiecie obsadzić drzewkami (topole włoskie) i nazwać ją drogą im. marsz. J. Piłsudskiego.

Projekt p. *Szenka* znalazł wśród zebranych całkowite uznanie, wprowadzenie go jednak w życie może ze względu na spóźnioną porę, nastąpić dopiero po uroczystościach imieninowych.

Celem zrealizowania tego projektu, powołana została na wniosek *dyr. Mazura* specjalna subkomisja, która wskaże, którą drogę należy obsadzić i jakiego gatunku drzewkami.

W skład tej komisji weszli pp.: *dyr. Mazur, ks. prob. Łupiński z Sączowa, prezes W.* **Szenk**, *insp. Łuchowiec, por. Nowakowski* i jako fachowiec inż. agronom *Żmijewski,* referent rolny sejmiku będzińskiego.

Obrady zakończono wyborami komitetu wykonawczego obchodu imienin marsz. J. Piłsudskiego, w skład którego weszli przedstawiciele miast Sosnowca, Dąbrowy i Będzina, prezesi komitetów lokalnych w tych miastach, przedstawiciele wojskowości ze starostą Boxą, jako przewodniczącym komitetu na czele.

* * *

Uroczystość obchodu imienin marszałka Piłsudskiego w Sosnowcu odbędzie się według następującego programu:

Piątek, 18 marca, godz. 18. Koncentracyjny capstrzyk oddziałów P. W. i W. F., hufców szkolnych straży pożarnych itp., które przemaszerują z orkiestrami ulicami miasta i zbiorą się przed płytą „Nieznanego Żołnierza" od strony dworca. Oddziały pomaszerują grupami. Grupa I-a zbierze się na placu 11 listopada i przejdzie ulicami: Piłsudskiego, Mościckiego, Małachowskiego i 3 Maja. Grupa II-a zbierze się na placu gimn. Staszica i przejdzie ulicami: Żeromskiego, Marjacką, Nowopogońską, Orlą, Żeromskiego i 3 Maja. Grupa III-a, zbiórka na placu seminarjum naucz. Wawel 1 i przejdzie ulicami: Wawel, Sielecka, Narutowicza, Staszica, Żelazną, Browarną, 3 Maja. Grupa IV-a zbierze się na boisku PW. i WF. i przemaszeruje ulicami: Piłsudskiego, Wiejską, Sobieskiego i 3 maja.

O godz. 5 popoł. odbędzie się uroczysta wieczornica dla dzielnicy Sielec w sali seminarjum, ul. Wawel 1, zorganizowana przez seminarjum naucz. męskie i żeńskie, szkołę rzemieślniczą i szkołę średnią zawodową żeńską.

Sobota, 19 marca. Godz. 7 i 9 rano odprawa sztafet związku strzeleckiego do województwa Katowice. Godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu. Godz. 11 rano defilada oddziałów PW. i WF. i organizacyj społecznych przed „Płytą Nieznanego Żołnierza" wobec przedstawicieli władz i organ. społecznych. Godz. 11.30 poranki dla młodzieży szkół średnich i powszechnych w sali gimn. Staszica dla uczniów gimnazjum Staszica i B. Prusa; w sali semin. naucz. męskiego dla młodzieży gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego i gimn. im. H. Rzadkiewiczowej w kinie „Palace" i „Zagłębie" dla młodzieży szkół powszechnych. Godz. 12 sadzenie drzewek przy ul. 3 maja przez oddziału zw. strzeleckiego. Godz. 20 uroczyste widowisko w teatrze miejskim w Sosnowcu, poprzedzone prelekcją **posła Leopolda Tomaszkiewicza.** Odegraną zostanie sztuka Szwarcenberg - Czernego pt. „Kurant". Szczegóły w programach

Niedziela, 20 marca. Zlot klubów młodzieży polskiej im. marszałka Piłsudskiego, według podanego już przez pismo nasze programu.

W związku z uroczystością obchodu imienin marszałka Piłsudskiego, komitet zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców miasta o odpowiednie udekorowanie domów, żywy i liczny udział w uroczystości.

* * *

Program obchodu imienin marszałka Piłsudskiego w Będzinie ustalono następująco:

W piątek o godz. 18 capstrzyk (zbiórka oddziałów biorących udział na dziedzińcu koszar 23 p.a.p. o godz. 18-ej).

W sobotę — godz. 7.30 pobudka orkiestr, 8.30 nabożeństwo dla szkół powszechnych, 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele i synagodze. 10.15 zbiórka oddziałów przeznaczonych do defilady, 10.45 defilada, 11.30 przedstawienie teatru amatorskiego dla młodzieży szkolnej, 12.30 przedstawienie teatru amatorskiego dla żołnierzy 23 pap., 20.00 uroczysta akademja w kinie „Światowid", 22.30 koniec uroczytości.

Informacyjne zebranie
pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu.

Zarząd główny polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zwołuje w niedzielę o godz. 11-ej przed południem do sali kino-teatru „Palace" w Sosnowcu, ul. Warszawska zgromadzenie informacyjne wszystkich członków związku, na którem omówione zostaną szczegółowo następujące sprawy: wymówienie warunków pracy w górnictwie węglowem Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, które zreferuje sekretarz związku p. **K. Ostrowski;** projekt reformy ubezpieczeń społecznych — referent p. **W. Kościński** z Warszawy.

Wstęp dla wszystkich członków związku za okazaniem legitymacji członkowskiej i wprowadzonych przez nich gości.

Na zebraniu tem powzięte mają być uchwały w sprawach obchodzących żywo ogół pracowniczy.

Z działalności izby przem.-handlowej
KONFERENCJA W SPRAWIE KREDYTÓW DLA KUPIECTWA

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu od dłuższego już czasu prowadzi akcję w kierunku udzielania kredytów kupiectwu przez państwowe instytucje bankowe w wydatniejszej mierze, niż to ma miejsce dotychczas.

W związku z tem odbyło się onegdaj w izbie sosnowieckiej pod przewodnictwem wiceprezesa Gruszczyńskiego posiedzenie sekcji handlowej przy współudziale przedstawicieli kół bankowych, a w szczególności oddziału w Sosnowcu banku polskiego, banku gospodarstwa krajowego i P. K. O. w Katowicach, oddziałów sosnowieckich banku handlowego w Warszawie i banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu, banku kredytowego w Będzinie, banku spółdzielczego w Częstochowie i handlowo - przemysłowego towarzystwa kredytowego w Sosnowcu.

Na podstawie referatu **r. Sapera** w sprawie kredytów dla kupiectwa, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos **dyr. Świderski, dyr. Tennebaum, dyr. Wdowiak i dyr. Zand, dr. Michalski i wicedyrektor Sytnik** oraz radcowie: **Kwiatek, Garliński, Tencer, Kabak, Wierzbicki i dyr. Dittrich.**

W wyniku tej dyskusji podkreślono, iż w obecnej ciężkiej sytuacji skuteczną pomoc kupiectwu przynieść może przedewszystkiem kredyt długoterminowy, który umożliwi skonwertowanie kredytu krótkoterminowego i uwolni sfery handlowe od konieczności uciekania sie do drogiego kredytu „ulicznego". Ze strony kół bankowych zaznaczono, iż banki, jakkolwiek mają nieraz możność udzielania kredytów, to niemniej jednak wobec braku dobrego materjału dyskontowego, nie chcą ryzykować posiadanych przez siebie wkładów pieniężnych. W związku z tem wysunięty został postulat, by ewentualne rozdzielanie kredytów dokonane było zapomocą centralnych instytucyj finansowych spółdzielczych, które, przeprowadzając zapomocą spółdzielni rozdział kredytów pomiędzy kupiectwo, zwłaszcza drobne, gwarantowałoby równocześnie zwrot pożyczki swym majątkiem.

W drugiej części posiedzenia sekcja handlowa przedyskutowała szczegółowo wnioski, opracowane przez radę naczelną zrzeszeń kupiectwa polskiego, mające stanowić przedmiot konferencji, zwołanej w ministerjum przemysłu i handlu na dzień 18 bm.

Na konferencji tej w ministerjum przemysłu i handlu reprezentować będą izbę sosnowiecką wiceprezes **Gruszczyński** oraz **radca Saper,** który wygłosić ma korreferat w sprawie kredytów dla kupiectwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 18 Piątek

Dziś: Edwarda
Jutro: Józefa obl. N. M. P.
Wschód słońca: 5.52
Zachód słońca: 5.53

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 18 marca.

11.20. Kom. meteor. 11.45 Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 13.35. Płyty. 14.45. Płyty. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.25. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16.10. Ułani, Ułani. 16.20. Skrzynka poczt. 16.40. Płyty. 16.55. Angielski. 17.10 Odczyt z Krak. 17.35. Koncert ze Lwowa. 18.30. Rozmaitości. 18.55. Program na dz. nast. 19.00. Uroczysty capstrzyk z przed Belwederu. 19.35. Przegląd prasy roln. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie feljeton lit. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka taneczna

WARSZAWA.

Sobota, 19 marca.

10.50. Transm. z przed Belwederu. 11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Transm. ze Lwowa. 12.45. Płyty. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.35. Muzyka lekka. 14.45. Płyty. 15.15. Wiadom. wojskowe. 15.25. „Przegląd wydawnictw perj.". 15.45. Giełda pien. 15.50. Marsze wojskowe i piosenki. 16.10. Odczyt. 16.30. Płyty. 17.10. Odczyt p. t. „Marszałek Piłsudski a istota Państwa Polskiego". 17.35. „Instrumenty i głos ludzki w muzyce". 18.05. Program dla dzieci. 18.30. Pieśni żołnierskie. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrz. poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sportowe. 19.35. Płyty. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. „Na widnokręgu". 20.15. Muzyka polska. Feljeton p. t. „Komendant w polu". 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 22.00. Utwory Chopina. 23.00. Muzyka tan. z kawiarni „Georges".

KATOWICE.

Piątek, 18 marca.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Koncert z płyt gramofon. 13.10. Komunikaty z Warsz. 14.55. Komun. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 15.05. Feljeton. 15.25. Odczyty z Warszawy. 16.10. Koncert z płyt gramof. 16.55. Tr. z Warsz. Krak. i Lwowa. 18.30. Rozmaitości. 18.45. Odcinek powieśc. 19.00. Uroczysty capstrzyk z przed Belwederu. 19.30. Intermezzo muzyczne. 19.40. Komunikaty sportowe. 19.45. Transm. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

———o———

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek, 18 bm. o godz. 8.30 wiecz. po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł., ciesząca się rekordowem powodzeniem **„Sztuba" K. Leczyckiego.**

W sobotę, 19 bm. o godz. 8.30 wiecz. w dniu imienin marszałka J. Piłsudskiego, ukaże się poraz pierwszy na naszej scenie **„Kurant"** rapsod w 3 obrazach Michała Szwarcenberg - Czernego. **„Kurant"** — to epopea pierwszej kadrowej, która w sierpniu r. 1914 przekroczyła granicę zaboru rosyjskiego i której szlak, znaczony przemożną wiarą w wyzwolenie, powiódł bohaterów do zrealizowania najśmielszych marzeń ojców. Sztuka otrzyma nową, stylizowaną oprawę **J. Kościeszy.** Udział w widowisku bierze cały zespół.

———

WIOSNA NADCIĄGA...

Po dłuższej choć niezbyt ostrej zimie ostatnie dwa dni przyniosły nam rozkoszne tchnienie wiosny.

Pod dobroczynnem działaniem mocniej przygrzewającego słońca szybko topnieje skorupa śniegu, pokrywająca przez szereg miesięcy ulice i chodniki, tworząc lepkie błotko.

W polach rozlegają się już głosy skowronków, tych pierwszych zwiastunów wiosny.

W dniu wczorajszym nad Zagłębiem przeciągnęło stado bocianów, lecących długim sznurem.

W porze południowej ulice zalegają dzieci, z mamusiami, mamkami, a starsze z rówieśnikami, ciesząc się słońcem, powietrzem i ciepłem.

Słowem, wiosna nadciąga triumfalnym, nieodpartym pochodem...

Polskie wyroby na polskim stole wielkanocnym.

W obliczu zbliżających się świąt Wielkiejnocy wystawy okienne zakładów cukierniczych zaroiły się od barwnych wyrobów z cukru i czekolady, jak baranków, bonbonier, jaj itd., które nęcą oko i przyciągają zwłaszcza rzesze dziatwy naszej Zjawisko zwykłe i normalne, jak w każdym roku o tej porze. Chodzi tu jednak o pewną drażliwą kwestję: o pochodzenie tych smakołyków i zabawek. Otóż, jak mieliśmy możność stwierdzić, wyroby te są przeważnie pochodzenia gdańskiego lub niemieckiego.

Czy jest do pomyślenia, by w dzisiejszych kryzysowych czasach i w okresie ogólnego zastoju w dziedzinie polskiej wytwórczości, popierać wyroby obcych firm takich, jak „Kosma“, lub „Sarotti“ i in., które swemi krzykliwemi fabrykatami wypierają estetyczne wyroby firm polskich?

Rodzice polscy, którzy zamierzają swoim pociechom ofiarować z okazji świąt wielkanocnych czekoladowego zajączka lub bonbonierkę, niech zechcą zapytać przedtem, jakiego pochodzenia są wyroby. Jest rzeczą wysoce niewłaściwą popieranie wyrobów obcych, wrogich nam firm niemieckich i gdańskich, które zalewając polski rynek cukierniczy krzykliwą tandetą, równocześnie powodują pogłębienie się kryzysu gospodarczego w Polsce. Sprawa z pozoru drobna, ma znaczenie zasadnicze. Pamiętajmy zatem o haśle: polskie wyroby na polskim stole wielkanocnym.

TYLKO MAGISTROWIE LUB DOKTORZY FARMACJI MOGĄ PRAKTYKOWAĆ W APTEKACH.

Z dniem 12 bm. weszło w życie rozporządzenie rady ministrów z 29 lutego br. o przyjmowaniu uczniów na praktykę aptekarską, którą dotąd mogli, jak wiadomo, odbywać absolwenci szkół średnich. Obecnie na praktykę w charakterze uczniów (aspirantów) mogą być przyjmowane do aptek osoby, posiadające dyplom magistra, lub doktora farmacji, wydany lub uznany przez jeden z polskich uniwersytetów. Osoby, które przyjęte zostały do aptek na praktykę uczniowską przed wejściem w życie wspomnianego rozporządzenia muszą po ukończeniu praktyki złożyć w ciągu dwuch lat od dnia 12 bm. przepisane egzaminy w myśl obowiązujących dotąd przepisów. Tylko na obszarze województwa śląskiego przedłużony został ten dwuletni termin do dnia 1 lipca 1937 r.

Z Kielc.

(k) **Wobec braku pieczęci.** Przed sądem okręgowym w Radomiu odbędzie się w tych dniach rozprawa o charakterystycznym podkładzie.

Dnia 29 września ub. r na kurs nauczycielski do Radomia, przybył z prowincji nauczyciel Derlata. Uczuwszy się niedobrze, Derlata zgłosił się do lekarza powiatowego dr. Dutkowskiego z prośbą o zbadanie. Ale dr. Dutkowski zbadania odmówił, gdyż na karcie porad, wydanej przez inspektorat szkolny brakło pieczęci.

Wobec tego Derlata „wziął i umarł“ tegoż samego dnia. Ponieważ dr. Dutkowski obowiązany jest z urzędu do udzielania pomocy lekarskiej urzędnikom, przeto prokuratura postawiła go w stan oskarżenia. Ciekawe, jak zawyrokuje sąd?

(k) **Kradzież.** Fijałkowski Stanisław, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej nr. 162, zameldował, że nieznany złodziej przy pomocy wytrycha dostał się do jego mieszkania, skąd podczas nieobecności domowników skradł biżuterję, wart. 100 zł.

Z Sosnowca.

Z PORANKU MUZ.-WOKALNEGO SZKOŁY POWSZ. NR. 4 w Sosnowcu.

Poranek muzyczno-wokalny, urządzony staraniem młodzieży szkoły powsz. nr. 4 w Sosnowcu w sali kina „Palace“, był dowodem, że dziatwa tej szkoły pracuje usilnie nad kształceniem ducha artystycznego w dziedzinie muzyki. Na bogaty i miły program poranku złożyły się produkcje chóru i orkiestry szkolnej, oraz dodatek filmowy.

Stwierdzić trzeba, że orkiestrę mandolinową cechowała pewność wykonania i wysoka technika, jak na zespół, złożony z dzieci. Chór wywiązał się bez zarzutu, stosując poprawną dykcję i cieniowanie. Z całem uznaniem należy podkreślić zainteresowanie ogółu tą imprezą, co wyraziło się w licznie zgromadzonej publiczności, darzącej młodocianych wykonawców hucznemi brawami.

Należy tą drogą złożyć dyrygentomi — p. **St. Głowani** podziękowanie za obfity i sumiennie opracowany program i prosić ogół nauczycielstwa o częstsze urządzanie podobnych imprez. których brak daje się niestety, w Zagłębiu odczuwać.

R. M.

Nowy zarząd towarzystwa tatrzańskiego w Zagłębiu.

Pod przewodnictwem *inż. Fercha* odbyło się onegdaj w sali starostwa w Będzinie walne, roczne zebranie polskiego towarzystwa tatrzańskiego oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem. Sekretarzował p. *L. Łogiewa*.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania referowane były następujące sprawozdania: ogólne — prezes towarzystwa *inż. Ferch*, kasowe p. *Stomawski*, sekretarjatu p. *L. Łogiewa* i komisji rewizyjnej p. *Fąferko*.

Ze sprawozdań, między innemi, wynika, że towarzystwo tatrzańskie liczy obecnie 350 członków. Składka dla członków nowowstepujących wynosi 22 zł. rocznie, zaś dla członków stałych 16 zł. W roku ubiegłym towarzystwo urządziło dla członków szereg wycieczek w góry, które cieszyły się dużem powodzeniem. Ogólnie można powiedzieć, że działalność towarzystwa tatrzańskiego, dzięki energicznej pracy zarządu rozwija się pomyślnie.

Po omówieniu szeregu spraw, dotyczących organizacji towarzystwa przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Zostali wybrani pp.: *inż. Ferch — prezes, Wł. Wolski z Grodźca — wiceprezes, L. Łogiewa — sekretarz, J. Rybnicki, zast. sekretarza, P. Stonawski — skarbnik, Zieleniewski — zast. skarbnika.*

Kierownikiem propagandy wybrano p. *R. Jedlińskiego*, referentem turystyki p. *S. Ratkowskiego.*

Komisja rewizyjna pp.: *inż. L. Berbecki, dyr. A. Domaszewska i inż. B. Witwiński.*

Straszna śmierć mieszkańca Niegowonic w studni

We wsi Niegowonice, pow. zawierckiego, jeden z tamtejszych gospodarzy, **45-letni Józef Wilk**, od półtora roku miewał napady furji.

Wczoraj wpadł on do studni, głębokości 30 metrów. Na krzyk Wilka zbiegli się sąsiedzi i opuścili nieszczęśliwemu wiadro.

Gdy go jednak wyciągnięto do połowy ocembrowania, Wilk, będąc mocno potłuczony, omdlał i spadł z powrotem do studni, ponosząc śmierć na miejscu.

Po trzech latach narzeczeństwa —

zamiast w kościele, narzeczeni znaleźli się w sądzie.

Narzeczeństwo znanego w Pogoni mistrza piekarskiego p. Stefana Jantosa, lat 29 (Będzińska 27) z nadobną Zofją Wróblówną (Ciasna 7) trwało okrągłe trzy lata.

Przeszkodą do urzeczywistnienia marzeń obojga był brak mieszkania, no i... kryzys, bo — jak mawiał pewien mentor życiowy — forsa to grunt, nawet w małżeństwie z miłości.

Złośliwy los kazał czekać na siebie trzy lata, by dać im wreszcie złudzenie szczęścia.

Wróblówna dostała spłatę majątku. Urządzeniem przyszłego gniazdka zajął się oczywiście narzeczony, który jednak wziąwszy pieniądze, zginął jak kamień w wodzie.

Po kilku miesiącach daremnego oczekwania, Jantos stanął oko w oko z narzeczoną dopiero na wczorajszej rozprawie sądowej w sądzie okręgowym.

Sąd oddalił skargę Wróblównej, przyjmując tłumaczenie Jantosa, że za otrzymane pieniądze kupił swej przyszłej małżonce ubranie, resztę zaś stracił na wspólnych z nią hulankach.

P. Zofja niepocieszona jest po stracie wiana i narzeczonego.

NAGRODY ZA „PAMIĘTNIK BEZROBOTNEGO“.

Sąd konkursowy powołany przez instytut gospodarstwa społecznego rozpatrzył prace nadesłane na konkurs „Pamiętnika bezrobotnego“ i przyznał pierwszą nagrodę w wysokości 150 zł. p. Robertowi Ostapiczukowi (Wygoda, woj. stanisławowskie), dwie drugie nagrody w wysokości 100 zł. p. **Andrzejowi Benderowi (Zawiercie)** i p. Piotrowi Piczukowi (Warszawa), trzecią nagrodę w wysokości 50 złotych p. **Michałowi Kołodziejowi (Sosnowiec)**, osiem czwartych nagród w wysokości 25 złotych: 1) Firkowi Franciszkowi (Cieszyn), 2) Kobylińskiemu Zbigniewowi (Warszawa), 3) Pietruszce Wiktorowi (Łódź), 4) Motylowi Bolesławowi (Łódź), 5) Olkusnikowi Wacławowi (Częstochowa), 6) Rurańskiemu Ludwikowi (Luzino), 7) Strzałkowskiej Stefanji (Warszawa), 8) Worobcowi Józefowi (Lwów).

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** p. Rogójski, dyrektor powiatowej kasy komunalnej w Będzinie wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z Czeladzi.

(c) **Ostrzeżenie przed oszustami.** Ostatnio na terenie Czeladzi coraz częściej pojawiają się wypadki oszustw, przy grze w t. zw. „trzy karty“. Mimo obserwacji władz bezpieczeństwa, oszuści grasują na uboczu miasta, gdzie wciągają w grę łatwowiernych przechodniów, głównie ślązaków i podstępnie wyłudzają od nich pieniądze.

Ograni zgłaszają się do komisarjatu policji, która zazwyczaj jest bezsilna, gdyż oszuści zdążą już się ulotnić.

Terenem operacyjnym jest droga wiodąca do pszczelnika, obok plaży „Brynica“ i przed t. zw. Syberką. Mieszkańcy winni we własnym interesie unikać styczności z podobnymi oszustami.

Z Dąbrowy.

(d) **Odczyt.** Dziś o godz. 7.30 wiecz., w lokalu klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego, inż. L. Berbecki wygłosi odczyt na temat „Kiedy nie będzie kryzysu gospodarczego“ — część druga.

(d) **Z tow. muzycznego.** Walne zebranie członków dąbrowskiego towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 20 bm. (w niedzielę) o godz. 15 w pierwszym terminie, a o godz 16 w drugim terminie w sali jadalnej w resursie dąbrowskiej, ul. 3-go Maja. Ze względu na ważność tematów i obrad, zarząd uprasza o jaknajliczniejsze przybycie.

Z Zawiercia.

(z) **Zarząd związku podoficerów rezerwy** zawiadamia wszystkich swych członków, że w związku z jutrzejszą uroczystością wyznaczono zbiórkę wszystkich członków dla wzięcia w niej udziału na godz. 9 rano w lokalu związku przy ul. Kościuszki, gdzie też nastąpi rozdanie biletów na akademję.

Pozostałe sfederowane organizacje wyznaczyły zbiórki swych członków przed lokalem związku rezerwistów przy ul. 11-go listopada 7.

(z) **Z życia LOPP.** Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu powiatowego komitetu LOPP., na którem uchwalono budżet na r. 1932, plan pracy na tenże okres i wyznaczono walne zebranie na 9 kwietnia.

Z Olkusza.

(ol) **Imieniny marszałka Piłsudskiego w Ogrodzieńcu.** Komitet obchodu imieninowego marszałka Piłsudskiego w Ogrodzieńcu, pod przewodnictwem p. **Bergera,** dyrektora fabryki „Jan Jack“, postanowił na ostatniem zebraniu założyć i poświęcić w dniu imienin w Ogrodzieńcu bibljotekę publiczną im. marsz. Piłsudskiego.

(ol) **Aresztowanie komunistki w Wolbromiu** W dniu 16 bm. policja miejscowa znów zaaresztowała 18-letnią komunistkę **Bajlę Hajmowicz,** którą przyłapano na rozrzucaniu ulotek o treści antypaństwowej.

(ol) **Z prac koła LOPP. w Olkuszu.** Pod przewodnictwem p. **A Noconia** odbyło się walne zebranie olkuskiego koła LOPP., na którem złożono sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe koła. Po uchwaleniu budżetu na r. 1932 w wysokości zł. 1.631.97, wybrano zarząd koła, do którego weszli pp.: **M. Ludwińska, Roszczewska, Ogrodzka, St. Nocoń, ks. dr. Piskorz, J. Podworski, W. Maliszewski, F. Wojnarowski, Paw i Cader.** Na kierowników sekcji wybrano O. P. G. pp. **Jerzego Kondka** i **J. Kanię** (instruktorów I kategorji) oraz **p. P. Skórę** (instruktora II kategorji) i modelarni pp.: **prof. Brodera** i **M. Maliszewskiego.** Delegaci do komitetu powiatowego pp.: **A. Kurzejowa, J. Podworski i A. Jarno.**

Podział pracy w zarządzie nastąpi na najbliższem zebraniu.

Napad rabunkowy pod Wolbromiem.

KUPCA OGRABIONO Z PIENIĘDZY.

W dniu wczorajszym powracał do domu kupiec z Wolbromia **Jakób Culzinger,**

W drodze pomiędzy wioskami Jeżówką a Nową Łąką, w odległości 4 km. od Wolbromia został napadnięty przez dwuch uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą użycia broni zażądali wydania pieniędzy.

Culzinger oddał napastnikom portfel, zawierający 263 zł. gotówką.

Po dokonaniu rabunku, napastnicy zbiegli. O zajściu tem zameldował okradziony na posterunku p. p. w Wolbromiu. Zarządzony natychmiastowy pościg nie przyniósł dotychczas żadnych rezultatów.

W związku z tym napadem wyjechał do Wolbromia powiatowy komendant z Olkusza.

Z życia straży ogniowej w Koziegłówkach.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali szkolnej w Koziegłowkach odprawa prezesów, wiceprezesów, skarbników, sekretarzy, naczelników i zastępców straży ogniowych z Koziegłówek, Mysłowa, Lgoty, Winowna i Wojsławic pod przewodnictwem st. instruktora **E. Wochtmana** i przy udziale 35 członków.

Na odprawie omawiano sprawy organizacyjne, finansowe i budowy remiz oraz dokonano wyboru kandydatów na naczelnika rejonu. Na wniosek prezesa **Sikorskiego Fr.** przedstawiono okręgowi do zatwierdzenia tylko dwie kandydatury naczelnika straży z Winowna **Jana Przybyły** i nacz. str. z Koziegłówek **Piotra Żaka.** W dyskusji zabierali głos: prezesi **Sikorski, Kozak, Proszowski** i naczelnicy **Przybyła, Świerczewski, Żak, Kaźmierczak, Plech** i inni.

Na zakończenie odprawy przeprowadzono z oficerami straży ćwiczenia aplikacyjne na modelach i uzgodniono w dyskusji najlepsze ustawianie narzędzi. Nadmienić wypada, że od 1 stycznia 1932 r. został utworzony przez okręg rejonu w Koziegłowkach, do którego należy 6 straży z terenu tejże gminy.

* * *

Po zakończonej odprawie, wieczorem odbyło się w tej samej sali walne roczne zebranie członków straży ogniowej w Koziegłówkach w obecności 32 członków.

Na przewodniczącego zgromadzenia zaproszono st. instruktora E. Wochtmana, który do prezydjum powołał pp.: **Marcina Sosnowskiego** i **Tomasza Chwistka.**

Sprawozdanie z działalności zarządu straży za 1931 r. złożył prezes **Franciszek Sikorski.** Ze sprawozdania wynikało, że choć straż posiadała bardzo nikłe dochody, jednak działalność swą podtrzymywała na poziomie straży żywotnych. Brała udział w zawodach rejonowych, uzyskując III miejsce. Straż zaprojektowała przebudowę szopy, jednak ze względu na kryzys gospodarczy projekt odłożono. W sprawozdaniu kasowem zamknięto rok w przychodach kwotą 230.34 zł., a w rozchodach 159 zł. Saldo na 1932 r. stanowi 71.34 zł. Sprawozdania przyjęto i na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum.

Do zarządu wybrano ponownie pp.: **Wincentego Frączka** i sołtysa **Wojciecha Daniela.**

Do komisji rewizyjnej na szóstą z rzędu kadencję powołano pp.: **Marcina Sosnowskiego, Walentego Marchewkę i Józefa Zasadzina.**

Opracowany przez zarząd plan pracy i budżet na 1932 r. zebrani przyjęli w całości. Po wyczerpaniu porządku obrad p. instruktor zamknął zgromadzenie, podnosząc wydajną i zgodną współpracę członków straży.

POŻAR W OGRODZIEŃCU.

W nocy z dnia 15 na 16 bm. z niewyjaśnionych przyczyn zatliła się belka we młynie braci Pilarskich w Ogrodzieńcu. Od płonącej belki zajęły się inne części budynku. Pożar wkrótce zlikwidowano, lecz straty są znaczne, gdyż zniszczeniu uległy niektóre części maszyn, jak cylinder i urządzenie służące do mieszania mąki. Straty wynoszą około 2.600 zł.

Z życia esperantystów Zagłębia Dąbrowskiego.

Bilans pracy esperantystów Zagłębia Dąbrowskiego za 1931 rok przedstawia się następująco:

Dochody podczas całego roku wyniosły 2.606 zł. — wydatki —2.700 zł. Z urządzonych kursów esperantystów wpłynęło — 1.811 zł., na nauczanie wydano — 1.047 zł.

Podczas roku wydano 19.000 ulotek i 1.100 afiszów, wysłano 806 cyrkularzy i listów, odbyto 5 wycieczek z udziałem 325 osób, dwie próbne lekcje przy udziale 450 osób, 4 kursy dla początkujących (139), kurs wyższy (18 osób), dwie prelekcje indyjskiego esperantysty Lakshmiswara Simha, wieczór Zamenhoffa połączony z balem.

W ciągu roku zorganizowano następujące grupy esperantystów: esperancki klub sosnowiecki (70 czł) i esperancki klub w Zawierciu. Pozatem odbyły się w klubie w Sosnowcu dwa kursy esperanckie dla początkujących z udziałem 74 osób i kurs wyższy (13 osób).

Ogółem zorganizowano 8 kursów, które odbyły się pod kierunkiem p. **Józefa Goldfarba** według znanej metody **księdza A. Cseh.**

W związku z wprowadzeniem esperanta do szkół, tegoroczna praca wykazuje już bardzo duże postępy, a to dzięki szczególnemu zainteresowaniu i inicjatywie inspektora szkolnego p. **Luchowca.**

W szkołach powszechnych Zagłębia 236 uczniów i uczenic uczy się esperanta. Dn. 5 bm. zorganizowany został kurs esperanta dla nauczycieli (21 słuchaczy), który prowadzi p. **Goldfarb.**

Czynione są usilne starania w kierunku rozpowszechnienia języka esperanckiego, aby język ten stał się przedmiotem oficjalnym w szkołach powszechnych.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

110

— Ależ ja pani dziś nie poznaję! — rzekł do niej baron. — Czy to Celestyn tak zatruł pani życie?

— Tyle dbam o Celestyna co o tę pestkę od brzoskwini — odrzekła Gabri wzruszając ramionami. — Ale drażni mię i do wściekłości doprowadza myśl, że mi go zabrano, ukradziono... Nudzę się...

— Trzeba poszukać rozrywki...

— A to w jaki sposób?

— Niech pani wybierze ze swych wielbicieli jednego...

— Żaden mi się nie podoba.

— Wybredna pani jesteś!

— Być może!... mówmy o czem innem. Co to za hrabia de Lucenay, o którym rozmawialiście panowie?

— Lucenay... prawda, pani go nie znałaś... Weszłaś pani w świat już po jego wycofaniu się... Jest to bardzo szykowny młody człowiek. który w krótkim czasie przepuścił dość spory majątek na różne szaleństwa i wyjechał do Ameryki.

— Zrujnowany?

— Jak tylko być można.

— Więc z jakiej racji zajmują się nim?

— Ponieważ powrócił.

— Zawsze zrujnowanym?

— Owszem, przywiózł z sobą kilka miljonów, które podwoi czy potroi przez ożenienie się z córką jednego z najbogatszych bankierów paryskich. Pozwoli to mu rozpocząć znowu wesołe życie na wielką skalę...

— Czy pan znasz się z nim?

— Bardzo dobrze... Dziś rano był u mnie i prosił mię na świadka przy ślubie, który odbyć się ma za tydzień.

— A gdzie odbędzie się ślub?

— W Chennevieres?

— Dlaczego w Chennevieres?

— Dlatego, że rodzice przyszłej hrabiny de Lucenay posiadają tam willę.

— Więc będzie zapewne wielkie przyjęcie?

— Śniadanie tylko w kółku rodzinnem, a wieczorem, lub następnego dnia rano państwo młodzi odjadą do Włoch.

— W które okolice?

— Nie wiem.

— Ale może się pan dowiedzieć?

— Mogę.

— Niech pan się dowie... bardzo mię pan tem zobowiąże.

— Cóż pani na tem zależy? — zapytał hr. Vervey.

— Mam pewien projekt.

— Jaki?

— Nie mogę teraz powiedzieć, ale przyrzekam wyjawić go panu później. Czy chce pan zrobić mi przyjemność?

— Owszem.

— Więc niech pan się dowie, w jakiej okolicy Włoch osiądą hrabiostwo de Lucenay i zawiadomi mię o tem.

— Zaciekawia mię pani...

— Tem lepiej! ciekawość doda panu bodźca. Więc przyrzeka mi pan?

— Przyrzekam!

* * *

Eks-bankier i jego żona z niecierpliwością oczekiwali dnia ślubu swej córki i przekonani byli, że skoro małżeństwo zostanie zawarte. to cokolwiekbądź nastąpi, honor przynajmniej będzie uratowany.

Należy przytem dodać, że młody hrabia, dzięki swej niezmiernej zręczności i nadzwyczajnemu taktowi, uchodził w przekonaniu Filipa Dauray za zięcia idealnego. Z drugiej strony i pani Dauray, chociaż mniej od swego męża zachwycona, przyznawała, że Juljusz jest sympatycznym i że córka jej w pożyciu z nim może zostać szczęśliwą.

Henryka tylko, choć na pozór spokojna, milczała i cierpiała wiele. Dla niej wszystko się już skończyło. Jej piękne marzenia o przyszłości, jakie snuła jeszcze kilka miesięcy temu, rozwiały się, ustępując miejsca strasznej, rozpaczliwej rzeczywistości. Miała zostać żoną człowieka, którego nie kochała, dla którego, nie wiedziała czy może mieć szacunek, który jak prosty handlarz sprzedawał swe nazwisko. Napróżno usiłowała wierzyć w jego dobrą wiarę, w szlachetność; niedowierzała i lękała się. Nieraz zapytywała siebie, czy nie lepiej byłoby umrzeć, niż związać z nim los swój na całe życie?

Umrzeć!... gdyby chodziło o nią samą, nie zawahałaby się ani na chwilę, ale od zamachu na własne życie powstrzymywała ją myśl o strasznej rozpaczy rodziców, o niewinnej istocie, którą nosiła w swojem łonie.

— Powinnam żyć dla tego dziecięcia — mówiła sobie i będę żyła dla niego...

d. c. n.

Co każdy powinien wiedzieć o leczeniu raka.

Dzięki inicjatywie i wydatnej pomocy Marji Skłodowskiej-Curie Polska uzyskała wzorowo zorganizowany i wyposażony instytut radowy w Warszawie (ul. Wawelska 15), który w sprawie zwalczania raka może oddać społeczeństwu duże i rzeczywiste usługi.

Instytut funkcjonuje zaledwie od 2 miesięcy, jednak nawet w tak krótkim czasie, dało się stwierdzić, że — pomimo grozy, jaką ogólnie wzbudza rak, ludzie nie mają o tej chorobie naj[illegible]iejszych i najpotrzebniejszych wiadomości i z tego powodu w przeważającej liczbie przypadków zwracają się o ratunek zbyt późno, kiedy choremu nie można już nic pomóc.

Rak może być wyleczony tylko wtedy, jeżeli jest leczony wcześnie, — jest on bowiem w swojem wczesnem stadjum rozwoju chorobą nie ogólną, lecz miejscową i wtedy może być wyleczony radykalnie. Ten okres nazwano „godziną leczenia raka" — jego „momentem terapeutycznym". Niestety, zbyt często ten jedyny okres, który — jeśli przeminie, to już nieodwołalnie — jest przez chorych przeoczony lub zaniedbany.

Niektóre raki, zwłaszcza organów wewnętrznych, są wprawdzie trudne do wczesnego rozpoznania z powodu braku charakterystycznych objawów, inne jednak, jak raki macicy, piersi, języka, warg, skóry, krtani — dają wcześnie znać o sobie, a chorzy nie alarmują się niemi narazie tylko dlatego, że są z początku niebolesne.

Dlatego należy specjalnie podkreślić, iż każdy chory, u którego pojawi się niegojące się szybko i normalnie owrzodzenie na wardze, na skórze, na języku, w jamie ustnej, u którego wystąpi dłużej trwająca chrypka lub niewielkie utrudnienia przy połykaniu, — każda kobieta, która dostaje nienormalnych krwawień i krwawych upławów — chociażby nieznacznych — która poczuje stwardnienie lub guzek w piersi — nie powinni zwlekać, ale natychmiast dać się zbadać specjaliście. Te objawy dają się najłatwiej zaobserwować, a pomimo to są najczęściej zaniedbywane. O ileż lepiej dowiedzieć się po zbadaniu, iż obawy były nieuzasadnione, niż zlekceważyć chorobę, zgłaszając się do lekarza dopiero wówczas, kiedy ona przybrała już rozmiary zastraszające i kiedy już niepodobna jej radykalnie wyleczyć.

Pozatem, trzeba kategorycznie zaznaczyć, iż niema dotychczas żadnych proszków, ziółek, ani maści, mogących wyleczyć raka. Nie leczą go żadne zastrzyki miedzi, surowice ani szczepionki, tak samo jak bizmut, magnez czy arszenik i tym podobne „cudowne" środki. Używanie ich w wypadkach raka jest — ze strony chorych — lekkomyślne, natomiast zalecanie ich jest wręcz niesumienne i karygodne, bowiem podczas tego niby leczenia mija bezpowrotnie jedyna pora, kiedy możnaby przeprowadzić rzeczywistą kuracje.

W dzisiejszym stanie wiedzy raka może wyleczyć tylko rad, Röntgen lub chirurgja. Każda z tych metod ma swoje wskazania, zależnie od siedziby choroby i od jej rodzaju.

Wybór niezawsze jest łatwy. Są przypadki raków, w których leczenie chirurgiczne daje lepsze wyniki, niż rad i Röntgen, — do takich należą przedewszystkiem raki przewodu pokarmowego i dróg moczowych. Są rodzaje i umiejscowienia choroby, w których każda z tych metod — oczywiście o ile jest odpowiednio i prawidłowo zastosowana — daje równe szanse wyleczenia, i są takie, w których rad i Röntgen dają lepsze wyniki, niż chirurgja, jak to ma miejsce w rakach skóry, warg, języka i jamy ustnej, krtani, macicy. Często trzeba łączyć metody, stosując zarówno chirurgję jak i energję promienistą, — np. w rakach piersi. Są przypadki, które wymagają stosowania tylko radu, lub tylko Röntgena, inne — stosowania radu i Röntgena łącznie.

Jasną jest rzeczą, że takie bezstronne dobieranie metod, najwłaściwszych dla danego przypadku, i ułożenie odpowiedniego planu leczenia ku największej korzyści chorego jest możliwe tylko w zakładach, które posiadają urządzenia potrzebne do stosowania wszystkich metod oraz właściwy zespół lekarzy i należytą organizację pracy. Wyposażenie takich zakładów wymaga znacznych sum ze względu na cenę radu (1 gram — przeszło pół miljona złotych) oraz kosztowne instalacje Röntgenowskie. Głęboka terapja Röntgena nie może być przeprowadzona zwyczajnemi aparatami do djagnostyki lub do terapji powierzchownej, — co zaś do radu, to czasem wystarcza kilkadziesiąt miligramów, czasem zaś, chcąc prawidłowo przeprowadzić leczenie, trzeba u jednego chorego unieruchomić na kilka dni przeszło pół grama. Chirurgja raka wymaga częstokroć stosowania elektro-endotermji, którą też nie każdy chirurg się posługuje i nie każdy zakład posiada potrzebne do niej urządzenia.

Pozatem trzeba zaznaczyć, że same urządzenia lecznicze nie wystarczają. W rozpoznaniach rodzajów raka i w kontroli leczenia trzeba się opierać na pracowniach lekarskich, zwłaszcza na histopatologji; trzeba ją mieć pod ręką, aby móc np. przeprowadzić badanie w czasie trwania operacji, — tak samo jak bezustannie potrzebna jest w czasie badań i leczenia — djagnostyka Röntgena.

Te powody wywołały konieczność powstawania zakładów, specjalnie przy stosowanych do leczenia raka na wyżej podanych zasadach ścisłej współpracy lekarzy różnych specjalności i przy odpowiednim wyborze i skoordynowaniu metod.

Leczenie bowiem musi być przeprowadzone nienagannie. Rak nie wybacza żadnej pomyłki, ani żadnego zaniedbania lub niedociągnięcia. Jeśli się za pierwszym razem raka nie wyleczy, to już następne szanse wyleczenia są minimalne.

Operacja, wykonana nieodpowiednio, rozsiewa raka beznadziejnie. Leczenie radem lub Röntgenem, o ile nie stoi na wysokości zadania, uszkadza tkanki zdrowe, a tkankę nowotworową czyni odporną na dalsze, nawet poprawne próby leczenia. Wyleczenie powinno być w zasadzie uzyskane przy pierwszej kuracji. Niestety, nie jest to możliwe w każdym przypadku — ale oczywiście szanse dla chorego są tem większe, im większa jest kompetencja lekarzy, środki materjalne, któremi rozporządzają i im bliższa współpraca różnych specjalności medycyny.

Straszny wybuch artyleryjskiego pocisku.

2 OSOBY ZABITE, 2 CIĘŻKO RANNE. — KUŹNIA MIEJSCEM STRASZLIWEGO WYBUCHU.

Ze Święcian donoszą o wstrząsającym wypadku jaki miał miejsce we wsi Romaliszki, gm. twereckiej.

Bracia Piotr, Adolf i Romuald Romałowowie oraz Józef Turlo, mieszkańcy wsi Romaliszki, znaleźli w starym schronie wojskowym pocisk od działa ciężkiego, który przynieśli do kuźni i poczęli przy nim manipulować. Romałowowie zamierzali z pocisku urządzić kowadło wobec czego przystąpili do rozbierania go. Podczas manipulacji nastąpił ogłuszający wybuch. Pocisk eksplodował. Odłamkami rozrywającego się pocisku zostali rozszarpani na strzępy Piotr Romalow i Józef Turlo, ciężkie pokaleczenia odnieśli bracia Adolf i Romuald Romałowowie, których odwieziono do szpitala w Święcianach. Od wybuchu w kuźni oraz w pobliskich domach wyleciały z ramami okna i drzwi.

Na odgłos potężnego wybuchu we wsi powstała straszna panika. Mieszkańcy pobliskich domostw rzucili się w popłochu do ucieczki, dopiero później śmielsi zajrzeli do kuźni, gdzie oczom ich przedstawił się wstrząsający widok.

Panna z miljonem złotych.

Historja szczęśliwego losu.

Wygrywający na loterjach państwowych na całym świecie doznają od pewnego czasu szczególnego pecha. Niedawno donosiliśmy o pewnym urzędniku w Pilsen w Czechach, którego żona w czasie przeprowadzki spaliła wraz ze staremi papierami cedułę pożyczki premjowej, na którą później

padła wygrana miljon koron.

Czytelnicy nasi zaś pewnie pamiętają o przygodzie pewnego rumuna, który wygrane pieniądze — miljon lei — ulokował w jednym z banków węgierskich. Bank zawiesił wypłaty, fiskus jednak nie odstąpił od swych pretensyj do wygranej i wysprzedał biednego rumuna za podatek od wygranej. „Szczęściarz" w ten sposób, z powodu wygrania wielkiego losu

znalazł się na bruku.

Jak obecnie donoszą z Arad, rozegrał się tam epilog sprawy podobnego rodzaju, w której rolę główną odegrała młoda para narzeczonych i los loterji państwowej. Wybrance swego serca podarował pewien młodzieniec los loterji państwowej. Wkrótce potem narzeczeństwo rozbiło się i panna oddała otrzymane od ukochanego podarki, zatrzymując jednak los loteryjny. Można sobie wystawić zmartwienie młodzieńca, gdy pewnego dnia dowiedział się, że na darowany przez niego los padła główna wygrana,

około miljona złotych.

Udał się przeto do swej byłej narzeczonej, która nie wiedząc, że ciągnienie już się odbyło, oddała mu drogocenny los. Gdy się jednak dowiedziała o wszystkiem, zaskarżyła młodzieńca do sądu, twierdząc, że ją oszukał. Na rozprawie sędziowie mieli niemało kłopotu. Kto bowiem miał rację, czy los należał do panny która go otrzymała w prezencie, czy do młodzieńca, któremu zwróciła wszelkie inne, otrzymane za czasów narzeczeństwa upominki? Po dłuższych naradach sądowi udało się

pogodzić strony,

dzieląc po salomonowemu wygr. na 2 części—jedną dla panny, drugą dla młodzieńca. Przysłowie jednak głoszące, że tam gdzie dwóch się kłóci — trzeci korzysta — okazało się prawdziwem. Gdy woźny sądowy zamierzał wręczyć los wygrywający stronom, okazało się, że w tajemniczy sposób zginął on z pośród

dowodów rzeczowych.

Niewyśledzony dotąd spryciarz porwał szczęśliwy los, pobiegł do banku, gdzie mu wypłacono gotówkę i ulotnił się jak kamfora...

ZE SPORTU.

Strzelectwo — to sport obrony narodowej.

Sport strzelecki, który przyniósł Polsce w 1931 r. cztery mistrzostwa świata, nie znalazł jeszcze w społeczeństwie takiego oddźwięku, jak naprzykład piłka nożna.

Mimo obojętności i niezrozumienia dla tego sportu, rok 1931 był w sporcie polskim wielkim rokiem strzelectwa, po raz pierwszy bowiem w dziejach naszego sportu odbyły się na ziemiach polskich zawody międzynarodowe, które skupiły reprezentantów 18 narodów i które — obok wspaniałego sukcesu organizacyjnego — przyniosły sportowi polskiemu nieznany dotąd triumf.

A jak jest gdzieindziej?

Pamiętamy z lat ubiegłych, że gdy nadeszła radosna wieść do miast i wsi szwajcarskich, iż ich rodacy pobili na międzynarodowych konkursach strzeleckich przedstawicieli wszystkich innych narodów świata, wówczas to dzwony kościelne obwieściły całemu narodowi zdobyte zwycięstwo, a prezydent szwajcarskiej rady związkowej przesłał swym obywatelom - strzelcom depeszę gratulacyjną.

Wszystkie dworce kolejowe, przez które przejeżdżali, wracający do kraju, zawodnicy, przystrojone były w kwiecie i sztandary, a władze i społeczeństwo przemówieniami i okrzykami dawały wyraz niekłamanej radości. Najlepszego strzelca, Josiasia Hartmanna, powitano jak zwycięskiego wodza, który w bezkrwawej walce, zaciętej i rycerskiej — wsławił imię Szwajcarji.

W Finlandji, znanej ze swego usportownienia b. prezydent Rzeczypospolitej stanął w szeregach strzeleckich, dla odbycia zwykłych ćwiczeń, aby zaznaczyć tem ważność pracy przysposobienia strzeleckiego dla obrony państwa.

Najbliższy nasz sąsiad z zachodu, niemiec, sprawę strzelectwa inaczej od nas traktuje. W oddziele bowiem niemieckiego związku strzeleckiego zrzeszonych jest 900.000 strzelców małokalibrowych i opłaciło się niemcom w ciągu ostatnich lat wybudować aż 16 fabryk broni, 5 fabryk amunicji i 20 fabryk tarcz strzeleckich — i to tylko dla broni małokalibrowej.

A u nas? Jedna fabryka cal. 22 i więcej.. nic.

Przykłady powyższe winny być nam bodźcem. Czas wreszcie i nam stanąć do wytężonego wyścigu na tem polu.

Bramy do miejscowej strzelnicy przy boisku kadry PW. i WF. otwarte, a strzały naszych strzelców niech grzmią jaknajczęściej, bo strzelectwo — to sport obrony narodowej.

Edward Zarychta.

DRUGI DZIEŃ HOKEJOWYCH MISTRZOSTW EUROPY.

W drugim dniu mistrzostw hokejowych Europy w Berlinie, rozegrano 3 mecze z następującemi wynikami:

Szwecja — Anglja 4:1 (0:0, 3:1, 1:0).

Austrja—Szwajcarja 2:2 (1:0, 1:1, 0:1)

Czechosłowacja — Łotwa 7:0 (3:0, 2:0 2:0).

CENTRALNE KOBIECE ZAWODY STRZELECKIE.

W dniach od 19 do 23 bm. odbędą się pod protektoratem marszałka Piłsudskiego 5-te centralne kobiece zawody strzeleckie, organizowane przez kobiecy klub strzelecki.

Zawody odbędą się w stolicy, a konkurencje rozgrywać się będą w walce z broni krótkiej i małokalibrowej.

Udział w zawodach wezmą wybitne strzelczynie z całej Polski.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 17. 3.

Nowy Jork kabel 8.92
Paryż 35.15
Londyn 32.40
Praga 26.40
Szwajcarja 172.65
Włochy 46.35
Holandja 360.50
Gdańsk 173.95
Dolar w pryw. obr. 8.90 i jedna czwarta.

POŻYCZKI I AKCJE.

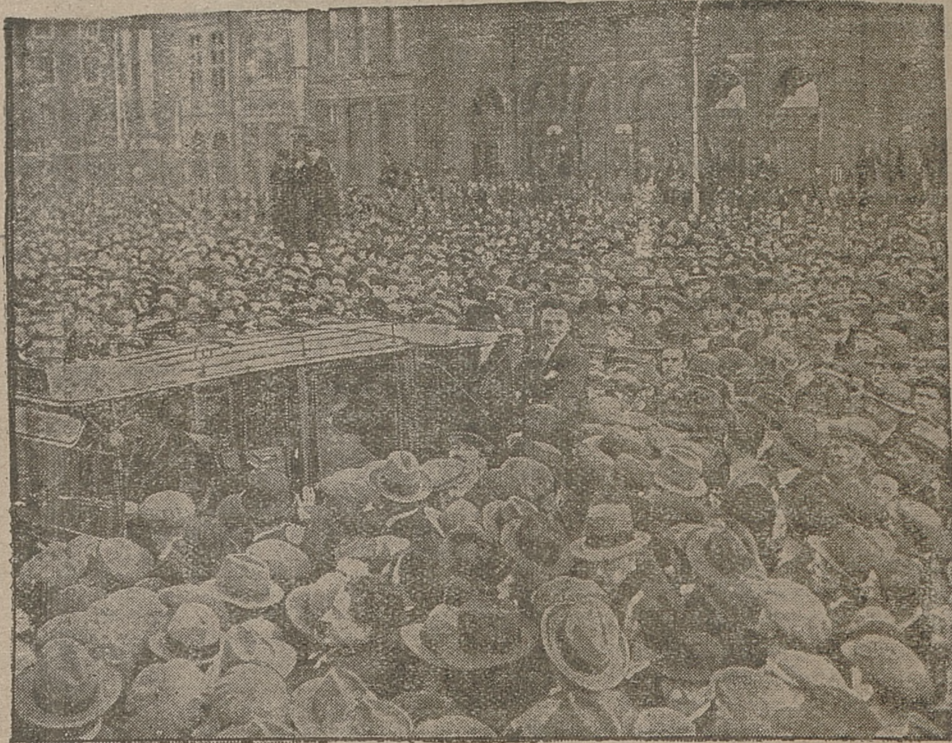
Warszawa, 17 3.

Bank Polski 85.00
4 proc. Poż. Inwest. 95.00
5 proc. Poż. Kolejowa 35.00 — 35.25
3 proc. Poż. Budowlana 37.50 — 37.75
6 proc. Poż. Dolarowa 48.00 — 48.50
7 proc. Poż. Stabiliz. 62.00—58.25—58.40

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Kozioł, Grodziec — Porad prawnych listownie nie udzielamy.

Z RADOSNYCH DNI W IRLANDJI.



De Valera po objęciu stanowiska prezydenta Irlandji, zwolnił natychmiast wszystkich więźniów politycznych z więzień. Ilustracja nasza przedstawia chwilę przejazdu de Valery przez zatłoczone ulice.

HUMOR.

ŁOBUZ.

W salonie siedzi na kozetce panna Zosia z panem Bronkiem.

Oleś (braciszek Zosi): Wiem, że gdyby mnie tutaj nie było, to pan Bronek by cię zaraz pocałował.

Zosia: Obrzydliwy łobuz! W tej chwili wynoś się z pokoju.

NIEUZASADNIONE PODEJRZENIE.

Puszczyk oddał zegarmistrzowi zegar do naprawy. W kilka godzin po jego odebraniu Puszczyk wpada do zegarmistrza z awanturą:

— Panie, pan jest oszust, złodziej! Zanim oddałem panu zegar do naprawy jeszcze jakoś cykał. Teraz już wcale nie chodzi! Pan go zepsuł!

— Zepsułem? — Tłumaczy się zegarmistrz. — Bodajby mi ręce spuchły, jeżeli wogóle pański zegar ruszyłem.

DZISIEJSZE INTERESY.

Właściciel domu (do interesanta, który chce wynająć sklep): — Na jaki interes chce pan właściwie, panie Cymbelknopf, wynająć ten sklep.

Lokator: — Na „wyprzedaż z powodu likwidacji firmy".

SYMBOL.

Ona (do ukochanego). Nie lubię takich żartów. Zamiast miłosnego listu przysłałeś mi czysty arkusik papieru?

On: Chciałem ci tem pokazać, że miłość moja jest nie do opisania.

JAK DZIECKO...

Pani Krupka powróciła z kuracji od bytej zagranicą i dopytuje się u starej służącej:

— Jak się sprawował pan w czasie mojej nieobecności?

— Zupełnie jak dziecko — informuje służąca. — Cały czas ani na chwilę nie odstępował od niańki.

SENSACJA.

Znany w swojem rodzinnem mieście Koziebrody wielki kawalarz wpadł pewnego razu do najczcigodniejszego obywatela miasta i wykrzyknął:

— Gwałtu, ratujcie! Przed pańskim domem ubito dwóch ludzi na śmierć!

— Dwóch ludzi zamordowano? — zawołał obywatel, pokrywszy się śmiertelną bladością. Kim są zabici?

— Ja jestem jednym a drugi zaraz tu przyjdzie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.